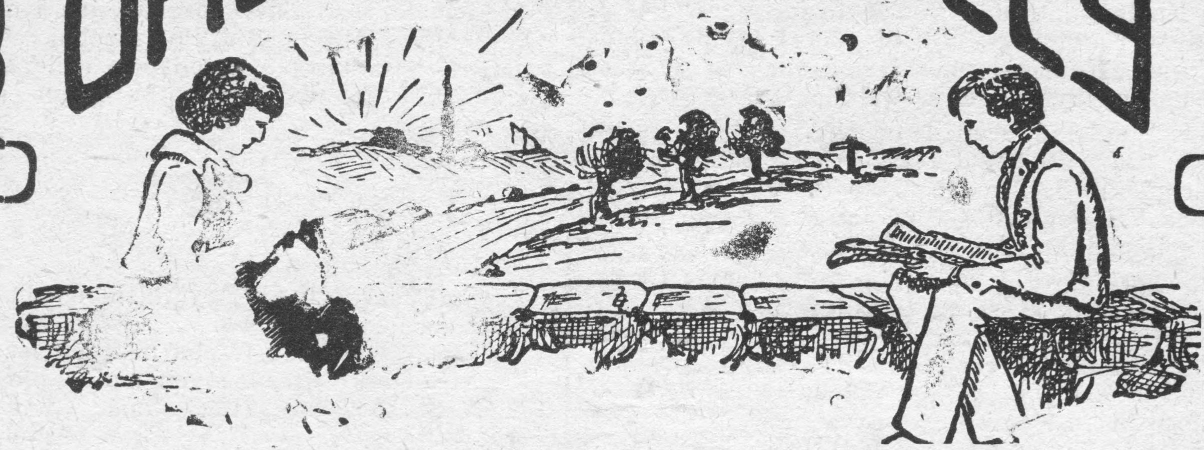
OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy"

Rok X. **Nowemiasto, dnia 14 listopada 1933.** **Nr. 20**

M. Sabatowicz.

DRUHOWIE!

Nie tylko w sercu chciejmy mieć
Skarb naszej wiary świętej,
Bo w życie tłumne trza ją nieść,
Jak sztandar rozwinięty.

Nic zdołą zepchnąć z szańców nas
Ni siłą ni też wzgardą.
Nasz stutysięczny druhów tłum
Jest Bożą awangardą.

Idei wielką niechaj pieśń
Serc naszych biją dzwony,
A przyjdzie ku nam młodych tłum
I będą nas miljony.

Młodzieży, spiesz pod sztandar Stow. Polsk. Młodzieży Katolickiej!

Zbliża się chwila uroczysta, dzień św. Stanisława Kostki, patrona i wodza duchowego Polskiej Młodzieży Katolickiej. Do niego też płynie zbiorowa myśl młodzieży naszej, boć on jest wzorem miłości ojczyzny i ideałów katolickich.

Sw. Stanisław urodził się w r. 1550 w Kostkowie z rodziców senatorskich, a zmarł w Rzymie 15 sierpnia 1568 r., mając niespełna 18 lat. Papież Klemens VIII ogłosił go już 1604 r. błogosławionym, a Benedykt XIII w 1726 r. świętym

Zna go cała Polska, znają go miasta Lwów, Kraków, Lublin, które wielokrotnie bronił od zarazy morowej. Jego wstawienictwo sławią pola bitew Chocimia i Beresteczka. To chluba naszego narodu, co rozniósł sławę polskiego imienia w najdalsze kraje ziemi!

Młodzieży! Trzeba już od zarania swego życia na wielkich wzorach uszlachetniać swe dusze i nabierać sił do przyszłej pracy obywatelskiej. Tym wzorem niech będzie św. Stanisław, patron „Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej". Ukochajmy swoje dusze, splot ideałów, dobra prawdy i piękna — spieszmy bez wyjątku pod sztandar św. Stanisława. Cała młodzież katolicka pozaszkolna winna się skupić we wspólnym szeregu, zapisując się do „Kat. Zw. Młodz. Pol.", które główny nacisk kładzie na pogłębienie pracy oświatowej i wychowawczej. W społeczeństwach bowiem żyjących dobre wychowanie młodzieży stanowi o istocie narodu. Służba Bogu i Ojczyźnie to praca i ofiara, które kosztują i na bojowników pasują młodzież naszą. Broń młodzieży kat. to nauka i cnota, a chrześcijaństwo to jedyna droga, zabezpieczająca życie społeczne i jednostki od rozkładu wewnętrznego, od nowoczesnych prądów niewiary. Pierś naszą, opancerzoną w wiarę silną, miłość gorącą i czystość życia nieskalaną, obróćmy przeciw wrogom naszym.

Młodzieży! Pomnażajmy szeregi przyszłych bojowników, żołnierzy chrześcijańskich z ducha i czynu. W odrodzonej młodzieży, oczyszczonej z chwastów i pyłu różnych brudów i naleciałości, spoczywa cała przyszłość i nadzieja narodu. Nie pozwólmy sprowadzić się z dobrej drogi tym, którzy, sami bezczynni, zniechęcają drugich. Musimy serca nasze oczyszczać ciągle na nowo z wszelkiej rdzy i nienawiści, a napełnić je całe wielką miłością, wolę zaś naszą chwiejną przemienić w stal nieugiętą.

Odpowiedzią naszą przeciw wszelkiej zarazie winno być jednoczenie się pod sztandar SMP. całej młodzieży tak męskiej, jak i żeńskiej.

Wśród wytężonej pracy, poprzez mozoły i ofiary, buduje się gmach SMP. i rosną jego szeregi. Zaledwie kilkanaście lat mija od chwili zmartwychwstania Ojczyzny, a już wzdłuż i wszerz ziem polskich szerzy się organizacja Młodzieży Kat., skupiając około 180000 członków, świadomych celu i uparcie do niego zdążających. I nasz odcinek pomorski niepoślednie zajmuje tu miejsce. Diecezja Chełmińska liczy **475 placówek**, w tem **13,731 członków**, oprócz tego 1551 czł. patronatu, 500 przyjaciół młodzieży i 614 czł. wspierających. Oto organizacja jednolita, objawiająca siłę i dążność żywotną do większego rozmachu.

Na młodzież zwrócone są obecnie oczy starszych. Z troską patrzą w przyszłość, czy nowe pokolenie dorosło do zadań, jakie je czekają w pracy obywatelskiej. Zapewniamy jednak społeczeństwo, że z ufnością patrzeć może na karne hufce młodzieży katolickiej, niechaj jednak wesprze jej poczynania tak moralnie, jak i materjalnie. Swięto Stow. Młodz. Kat. Pol. niechaj zespoli dusze i umysły starszych z młodzieżą, niechaj będzie jednobrzmiącym akordem: W Bogu i jedności siła nasza!

„Potrzeba tylko wiary w siebie, a zwycięstwo nasze".
„Wciąż wytrwale trzeba naprzód iść i świecić".
„Niech nikt sił własnych nadto nie przecenia, ani też nadto w swą szlachetność wierzy".

Adam Asnyk,

O zwyczajach świętomarcińskich.

Dzień św. Marcina, przypadający na 11 listopada, przedstawia jedną z tych uroczystości kościelnych, z którą związały się liczne, z czasów pogańskich pochodzące, a w listopadzie obchodzone zwyczaje, zabobony i przesądy, które jeszcze po dziś dzień u wszystkich narodów zachodnio-europejskich występują w najróżniejszych postaciach.

Sw. Marcin, urodził się w r. 336 na Węgrzech, z rodziców pogańskich (ojciec był trybunem rzymskich legjonów). Młodość swą spędził jako żołnierz na częstych wojnach, jakie prowadził ówczesny cesarz Konstancjusz, a później Juljan Apostata z Allemanami. Sw. Marcin odznaczał się wielką dobrocią i miłosierdziem, łagodził spory i koił nędzę ludzką. Z tych to czasów pochodzi legenda o św. Marcinie, że, znajdując się na leżach zimowych w Amiens, gdzie pewnego zimowego poranku ujrzał na ulicy miasta nagiego, trzęsącego się od zimna żebraka, który napróżno błagał przechodniów o miłosierdzie, zdjął płaszcz wojskowy, a przepołowiwszy go mieczem, jedną połową okrył żebraka, a drugą zachował dla siebie. Dlatego też najdawniejsze wizerunki przedstawiają nam św. Marcina jako żołnierza na białym koniu z mieczem w prawej ręce, a w lewej z połową płaszcza, podawaną ubogiemu.

Rzemiosło wojenne jednak sprzykrzyło się świętemu Marcinowi i mimo wysokich odznaczeń wycofał się z armji, powędrował do Galji, przyjął chrześcijaństwo i schronił się do klasztoru, gdzie niebawem około r. 371 dla swych cnót i owocnej wśród pogańskiej ludności pracy misyjnej powołany został na tron biskupi w dzisiejszym Tours, we Francji. Tam, głośny dzięki licznym cudom, umarł r. 401. Nad grobem jego stanęła wspaniała bazylika, a r. 650 papież Marcin ustanowił na dzień 11 listopada uroczystość kościelną ku czci tego świątobliwego męża. Od tego czasu rozpowszechniła się ta uroczystość kościelna w całym świecie katolickim, a szeregiem pięknych legend uwieńczona postać św. Marcina stała się patronem nietylko

Francji, lecz także Anglosasów i innych narodów, a i do Polski dotarła jego chwała.

Przez szereg stuleci, które dzielą nas od czasów, w których żył św. Marcin, nigdy o nim nie zapomniano. I tak ostatnie jesienne kwiaty, rodzaj drobnych astrów, które kwitną aż do św. Marcina, kojarzy się zawsze w umysłach naszych z upieczoną gęsią, którą tego wieczora w myśl tradycyj spożyć należy w kółku rodzinnem. W Czechach panuje zwyczaj jadania gęsi na św. Marcina w samo południe; gospodarz domu po wsiach dzieli ją między służbę w ten sposób, że parobkom i dziewczętom daje udka, aby szybciej biegali, zaś chłopcom stajennym skrzydła, aby prędzej jeździli, dla siebie i rodziny zachowuje piersi. W niektórych miejscowościach Niemiec gęś św. Marcina nazywana jest „gęsią świetlaną", albowiem od św. Marcina rzemieślnicy zaczynają pracować przy świetle; majstrowa zaprasza zwykle czeladników na biesiadę i podaje gęś w otoczeniu świeczek. Zwyczaj ten jest pozornie niewytłómaczony, św. Marcin bowiem nic wspólnego z gęśmi niema. Jest on jednak b. stary, a badania naukowe wykazują, że sięga czasów pogańskich, kiedy to późnej jesieni składano ofiary bóżkom na uproszenie pomyślnej wegetacji. Listopad przeznaczony był na te krwawe daniny. Podczas tej uroczystości, pierwotnie religijnej, ofiarowywano owce, woły, kury, gęsi i t. p. Z czasem jednak w miejsce faktycznego zabijania wprowadzono symbole. Wypiekano z ciasta podobne do zwierząt figurki, a spożywanie ich miało znaczenie obrzędowe, zapewniało pomyślność osobistą i urodzaj pól. Rogaliki świętomarcińskie to właśnie nabytek z owych czasów; przypominają kształtem rogi wołu czy krowy.

Gdy więc ustanowiono na 11 listopada święto ku czci św. Marcina, stał on się samorzutnie patronem pasterzy, a zarazem bydła i ptaków. W Bawarji i Austrji do dziś czczą pasterze wigilję św. Marcina, kiedy to po raz ostatni wypędzają bydło na pastwisko. Św. Marcin, jako artylerzysta, jest też patronem i opiekunem koni. We wsi Lengenfeld, w Bawarji, np. w dzień św. Marcina proboszcz po nabożeństwie udaje się procesjonalnie do kaplicy św. Tu udziela błogosławieństwa koniom i ich właścicielom, którzy potem trzykrotnie objeżdżają konno kaplicę dokoła.

Wigilja św. Marcina specjalnie poświęcona bywa obnoszeniu t. zw. „różdżki św. Marcina", posiadającej jakoby własności lecznicze. Przedewszystkiem jednak gęsi, które na wiosnę i w jesieni gromadnie przelatują w niektórych okolicach niemieckich, zowią się tam stadem św. Marcina, np. nad Renem.

Gęś zwłaszcza w starożytności odgrywała wybitną rolę. W mitologji Greków i Rzymian cieszyła się niebywałem wzięciem, będąc symbolem wegetacji, pozatem była poświęcona bogini śmierci Prozerpinie. W tem podwójnem znaczeniu: śmiertelnem i wegetatywnem mogła gęś przenieść się do plemion germańskich. Była u nich, podobnie jak u Greków, ptakiem wróżebnym. Do dziś w pewnych okolicach zachodu, jak i Polski wróży się o pogodzie z kości piersiowej gęsi. Brunatna kość oznacza śnieg, biała mróz. Stąd też przysłowie:

Na świętego Marcina
Najlepsza gęsina,
Patrz na pierś i na kości,
Jaka zima nam zagości.

lub: „Gdy Marcina gęś po wodzie,
Będzie Boże Narodzenie po lodzie".

Innym prognostykiem na całą zimę to śnieg, padający w tym dniu. Mówi się wówczas, że „św. Marcin na białym koniu jedzie", co powstaje w związku z owym koniem świętego lub:

Gdy święty Marcin w śniegu przybieżał,
Będzie po pas całą zimę leżał.

W Holandji, Flandrji i południ. Niemczech bywały w użyciu ognie świętomarcińskie, zakazane już dziś ze względów bezpieczeństwa. Obecnie w Niemczech noszą chłopcy na tyczkach rozświetlone wewnątrz korbale, któremi straszą w dzień św. Marcina. Ognie świętomarcińskie, tak jak majowe, świętojańskie i zapustne wskazują na pierwiastki oczyszczające, wprowadzone przez obrzędość ludową dla zapobieżenia złym mocom demonów niszczycielskich przy zmianie pory roku.

„A na to młodość jest, uroda, siła, by wszystkie trudny powaliła".

„Nic piękniejszego nad młodość ze wszystkiemi jej porywami szlachetnemi i nad rojenia wielkich czynów". Stanisław Wyspiański.

Czarne dęby w jeziorach na Polesiu.

Czarny dąb, to drzewo, cenione więcej od mahoniu; mocne, trwałe, nie do zniszczenia.

Dawniej nasi przodkowie, chcąc zdobyć czarny dąb, wybierali z lasów specjalne sztuki, rosnące na suchym piaszczystym gruncie, przewozili je do czystych jezior i zatapiali w wodzie. Pilnowano potem tylko, aby dęby te nie pokrył muł, a piasek nie wpłynął na zmurszenie drzewa. Musiała je omywać tylko czysta woda, która po wielu latach miała sprawić, że ze zwykłego dębu otrzymano czarne drzewo.

Obecnie nikt specjalnie nie „produkuje" czarnych dębów. To też jest on teraz wielką rzadkością, bardzo poszukiwaną.

Ostatnio wielkie zainteresowanie wywołała w Warszawie wiadomość, że jeden z oficerów w służbie czynnej wynalazł kilka miejsc, w których znajdują się w wodzie najlepsze gatunki czarnych dębów.

Wszedł w porozumienie z firmami angielskiemi, które podpisały z nim umowę na dostarczenie cennego drzewa na sumę 300 000 dolarów.

W odkryciu miejsc, w których znajdują się czarne dęby, dopomógł, jak zwykle przypadek. Porucznik N., jako zamiłowany rybak, postanowił spędzić urlop na Polesiu. Wynalazł cichą wioskę, leżącą między dwoma pięknemi jeziorkami. Gdy wieczorem po obfitym połowie ryb wrócili letnicy do domku, ze zdziwieniem porucznik N. zauważył, że napalono mu w piecu czarnym dębem. Natychmiast to spostrzegł, gdyż jest rzeczoznawcą w towaroznawstwie.

Następnie dowiedział się, że w jeziorkach, w których łowił ryby, jest bardzo wiele tego drzewa. Okoliczni chłopi wydobywają dęby, znajdujące się bliżej brzegu i używają ich na opał.

Odkrycie słynnych kopalni króla Salomona.

Inżynierowie włoscy, pracujący w Etjopji przy budowie dróg w okolicach górskich, znaleźli słynne kopalnie króla Salomona. Przecinając trasę jednej z dróg, inżynierowie natrafili na otwór, najwidoczniej wycięty sztucznie w połowie jednej z okolicznych gór. Otwór ten okazał się wejściem do długiego korytarza, prowadzącego do olbrzymiej groty, do której, jak przypuszczają, od 4.000 lat nikt nie zaglądał. Przy bliższem poszukiwaniu inżynierowie znaleźli prymitywne kilofy i inne instrumenty górnicze, zbliżone do tych, jakie były w użyciu w okresie prymitywnym ludów Południowej Afryki.

Psi cmentarz w Karlsbadzie.

Mało kto wie, że w słynnej miejscowości kąpielowej Karlsbadzie niedaleko od miasta tego leży psi cmentarz, założony w r. 1909, który w chwili obecnej kryje zwłoki 42 tych zwierząt. Pierwszym mieszkańcem cmentarza był bernardyn, pochowany przez pewną bogatą Amerykankę. Psie groby oznaczone są białemi, porcelanowemi tabliczkami. Na jednej z nich widnieje napis: „Bernardyn Vodan, 10 maja 1896 do 4 lutego 1909. Za wierność — wdzięczność".

Małpa urzędnikiem bankowym.

W Sjamie (Azja) są urzędnicy bankowi, u nas nieużywani. Otóż każdy bank sjamski ma referenta-małpę. Małpa ta urzęduje w gabinecie kasjera. O ile jakaś moneta wydaje się kasjerowi podejrzana, podaje ją małpie „urzędującej". Ta gryzie monetę, którą następnie bada kasjer, z łatwością w miejscach nagryzionych rozpoznając wartość metalu.

Winda, która słyszy.

W pewnym nowozbudowanym domu w Londynie, winda zmontowana jest w ten sposób, że wystarczy wejść, głośno i wyraźnie podać piętro, a będzie się obsłużonym, tak jak gdyby w windzie był liftboy. Kabina owej windy zbudowana jest w ten sposób, że z pomocą mikrofonu i fotoelektrycznej komórki wypowiedziane słowo zamienia się w prąd elektryczny, który porusza motor windy. W ten san sposób zbudowany był robot „telefox", który demonstrowano na wystawie radjotechnicznej z wielkiem powodzeniem.

Odkrycie groty nadmorskiej.

W głębi groty nadmorskiej w Ischji (Włochy), znanej pod nazwą groty Czarownika, odnaleziono nową grotę, która daje złudzenie, iż ściany pokryte są grubą warstwą lśniącego srebra. Podobno nowa grota jest jeszcze piękniejsza od słynnej groty lazurowej na wyspie Capri.

Kieł mamuta długości 2,41 mtr.

Na wyspie japońskiej Sodosima rybacy znaleźli ogromny kieł mamuta (zwierzę przedpotopowe), który przypuszczalnie jest największem z dotychczas znalezionych na całej kuli ziemskiej. Długość jego wynosi 1,5 metra, a z odłamanemi cząstkami 2,41, średnica 54 cm., waga około 50 kg.

Choćby świat i życie były najgorsze, jedno w nich zostanie wiecznie dobre — młodość.

H. Sienkiewicz.

Szarada

ul. Agnieszka.

Wspak **pierwszy,** gdy jest piękny i duży,
Dla niejednego stanowi mienie;
Wogóle wszystkim ludziskom służy
Za stałe „locum" czyli schronienie.
Druga i trzecia wieszcza naszego,
Jak sam powiada „ojczyzna droga"
Cała, gdy szczera, nawet grzesznego
Ma posłuch w niebie u Boga.

Logogryf

ul. X.

Sylaby: a, an, brow, dą, de, e, fant, fi, ge, i, in, kie, kur, le, ma, man, me, nia, ne, pan, pi, reb, ri, sien, ski, ta, tyl, usz, wicz, zis.

Z tych 30 sylab utworzyć 10 wyrazów, których początkowe i końcowe głoski dadzą przysłowie.

Znaczenie wyrazów:

1. Bogini sprawiedliwości.
2. Tytuł książąt z domu królewskiego w Hiszpanji.
3. Filozof grecki.
4. Słynny powieściopisarz polski.
5. Utwór Mickiewicza.
6. Bożek perski.
7. Generał polski, twórca legjonów.
8. Wyspy amerykańskie.
9. Miasto w Arabji.
10. Tragedja Goethego.

Rozwiązanie wypełnianki z Nr. 18.

osoba
atłas
Perth
yflog
Havre
antyk

Stefan Batory

nadesłali: Balladyna, Echo z za gór, Fircyk, Kirgiz z pod Lubawy, Mania N., Pawełek R., Stały czytelnik.

Rozwiązanie szarady z Nr. 18.

Batory.

nadesłali: Balladyna, W. D-ska, Echo z za gór, Goplana z Działdowa, Jaś i Rózia z Radomna, „Myśliwy z nad Drwęcy", Pat i Patachon, Ryś z Lubawy, Szaradzista, Stały czytelnik.